

Czesław Janczarski

Straż pożarna

Jesień

Bure chmury w dal płyną
nad doliną, nizina...
Rankiem słońce na wrzosie
w brylantowej łśni rosie.

Koniec skwarów i lata,
przyszła jesień bogata,
zaorane już pole,
dzieci uczą się w szkole.

Idą co dzień z książkami
ścieżynami, drózkami...
A jabłonka za płotem,
spójrzcie, jabłka ma złote.

Gałązkami się kłania,
woła Florka i Frania;
i tak szumi jej listek:
"Spróbuj, jabłko soczyste!"

Bije dzwon na alarm,
już śpieszą strażacy.
Czasem w nocy
- ze snu,
czasem w dzień
- od pracy.

Śpieszą na ratunek:
tam płonie zagroda!
- a czerwień
łśni na samochodach.

Pierwsi
są na miejscu,
choćby szmat był drogi.
Pryska woda z węża,
syczy żar i ogień.

Gaśnie
groźny pożar,
dym ku niebu pnie się.
Dzielna
straż pożarna
ludziom pomoc niesie!

Sen zajączka

Zasnął na półce
zając z ceraty.
Śni mu się może
listek sałaty.
A może łąka
i leśna ścieżka
tam, gdzie prawdziwy
zajączek mieszka...

Siedzi kotek w oknie

Siedzi kotek w oknie
i patrzy na pole.
- Nie pójdę na spacer,
w domu siedzieć wolę.
Nie przejdę po śniegu
bosymi łapkami.
Może mi kto kupi
buty z cholewami?

Kukuryku

Kukuryku! Kukuryku!
Kogut zbudził się w kurniku,
pieje głośno i wesoło,
ze snu zbudził wszystkich wkoło.

Pierwsze wróble się zbudziły
i witają dzionek miły.
Obudził się bury kotek,
parsknął, spojrział w słońko złote.

Gul! Gul! indor woła srogo:
wstał dziś pewnie lewą nogą...
Kukuryku! Wstawaj z łóżka,
woła kogut do Januszka.

A Januszek przetarł oczy,
Hyc! I z łóżka już wyskoczył.